

Ks. MARIAN WOLICKI

ROZWÓJ MORALNY DZIECKA W RODZINIE

O pełnym i prawidłowym oraz normalnym rozwoju moralnym dziecka można właściwie mówić — podobnie jak to jest w przypadku rozwoju religijnego — tylko w kontekście środowiska rodzinnego. Wprawdzie człowiek jako istota fizyczno-duchowa, posiadająca duszę nieśmiertelną, rozumną i wolną jest zawsze potencjalnie zdolny do takiego rozwoju, ale jego aktualizacja może się dokonać tylko pod wpływem odpowiednich bodźców pochodzących ze środowiska ludzkiego i to od osób, z którymi dziecko jest silnie emocjonalnie i psychicznie związane przez dłuższy okres¹.

Takie warunki spełnia właśnie kontakt dziecka z rodzicami w kontekście całego życia rodzinnego. Dlatego rodzina jest nie tylko niezbędnym środowiskiem dla rozwoju religijnego, ale w nie mniejszym stopniu także dla rozwoju moralnego dzieci. O potrzebie zaś pobudzania dzieci przez odpowiednie wpływy wychowawcze do rozwoju moralnego mówi wyraźnie *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim* w numerze 1: „Dzieci i młodzież mają prawo, aby pobudzano ich do oceny wartości moralnych wedle prawidłowego sumienia i do przyjmowania owych wartości przez osobisty wybór, a również do doskonalszego poznawania i miłowania Boga. Dlatego (Sobór) usilnie prosi wszystkich, którzy sprawują władzę nad narodami, albo też kierują wychowaniem, aby dzięki ich trosce nigdy nie pozbawiano młodzieży tego świętego prawa”.

¹ Osoby takie noszą w psychologii nazwę „osób znaczących”.

O wychowaniu moralnym, jako wychowaniu do wyboru istotnych wartości, mówi również Ojciec św. w adhortacji *Familiaris Consortio*, gdzie potrzebę takiego wychowania wiąże wyraźnie z oddziaływaniem wychowawczym rodziców: „Pomimo często bardzo poważnych dziś trudności w dziele wychowania, rodzice winni ufnie i z odwagą kształtować w dzieciach istotne wartości życia ludzkiego. Dzieci winny wzrastać we właściwej wolności wobec dóbr materialnych, przyjmując prosty i surowy styl życia w głębokim przekonaniu, że „więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada” (FC 37).

Oddziaływanie rodziny na rozwój moralny dziecka dokonuje się na podobnych zasadach jak w przypadku rozwoju religijnego. Jest to więc najpierw oddziaływanie pośrednie przez zapewnienie warunków dla prawidłowego rozwoju fizycznego i psychicznego od czego zależeć będzie w dużym stopniu i rozwój religijny. Następnie będzie to tworzenie odpowiedniego klimatu życia w rodzinie, życia pełnego cnót chrześcijańskich, respektowania prawa Bożego, wzajemnego szacunku i miłości wszystkich domowników, co daje dziecku podstawowe doświadczenie moralności. I wreszcie będzie to celowe oddziaływanie wychowawcze na dziecko, by wyrosło ono na istotę moralną a więc na człowieka o jasnych i zdecydowanych poglądach moralnych, mocnym kręgosłupie moralnym i przejrzystej hierarchii wartości.

Współdziałanie wszystkich tych wpływów winno uformować u dziecka odpowiednie postawy moralne i nauczyć je prawidłowych wyborów w zakresie wartości.

Cały proces rozwoju moralnego obejmuje, podobnie jak i w przypadku rozwoju religijnego, wiele elementów. Do najważniejszych należy zaliczyć: 1) kształtowanie prawidłowego i wrażliwego sumienia; 2) rozwój ocen, norm i poglądów moralnych; 3) kształtowanie umiejętności wyboru; 4) praca nad charakterem: zwalczanie wad i wyrabianie cnót; 5) dążenie do ideału osobowościowego.

1. FORMOWANIE SUMIENIA DZIECKA W RODZINIE

Dla rozwoju moralnego człowieka najistotniejszym czynnikiem jest niewątpliwie ukształtowanie dobrego i wrażliwego sumienia. Od niego bowiem zależeć będzie różnicowanie dobra i zła, wybór wartości, podejmowanie decyzji, wartościowanie uczynków itd. Sumienie człowieka okazuje się rzeczywistością bardzo złożoną. Potocznie, w życiu codziennym, również i w języku katechezy mówimy, że jest to „głos Boży” w człowieku, który mówi nam o wartości moralnej naszych czynów. Ale jednocześnie jesteśmy świadomi i sami nieraz tego doświadczamy, że

ten głos sumienia może być nieprawdziwy, błędny, że sumienie może być wypaczone, zagłuszone, nieczułe itp. Czyżby te wszystkie wypaczenia pochodziły od Boga? Z pewnością nie! Na funkcjonowanie sumienia mają więc wpływ i to w dużym stopniu jakieś czynniki ludzkie, które są przyczyną owych zafałszowań i błędów w ocenie sumienia.

Jeślibyśmy chcieli poddać głębszej analizie zjawisko sumienia, to trzeba by w nim wyróżnić przynajmniej trzy warstwy, wzajemnie się na siebie nakładające i ze sobą współdziałające, chociaż nie zawsze harmonijnie. Przede wszystkim trzeba rzeczywiście w sumieniu wyróżnić ów „głos Boży”, głos naszej rozumnej ludzkiej natury, stworzonej przecież przez Boga, mówiący nam o wartości moralnej naszych czynów. Sam ten „głos” powinien działać bezbłędnie i nieomylnie, skoro jest wyrazem naszej rozumnej natury i skoro „prawo Boże jest wypisane na naszych sercach”. O tej istotnej części naszego sumienia mówi dokument soborowy, że „sumienie jest tajemniczym sanktuarium, w którym człowiek przebywa sam z Bogiem i w którym rozbrzmiewa Jego głos” (KDK, 16).

Na to sumienie, nazwijmy je „wrodzone”, nakładają się jednak wpływy ludzkie, które dziecko przejawia ze środowiska społecznego, przede wszystkim rodzinnego, w okresie swego życia nieświadomego, a potem świadomego. Te właśnie wpływy w postaci nakazów, zakazów, ocen, norm moralnych, aprobaty bądź dezaprobaty konkretnych czynów czy zachowań, pochodzące od osób znaczących, a takimi są dla dziecka przede wszystkim ojciec i matka, tworzą jakby dwie kolejne „warstwy” w strukturze sumienia: warstwę sumienia nabytą nieświadomie (przed 5 rokiem życia), czyli tzw. „superego”² oraz warstwę sumienia nabytą świadomie (po 5 roku życia).

Problem wychowania i rozwoju sumienia polega na tym, że nie zawsze te wszystkie warstwy i wpływy harmonizują ze sobą i nie zawsze ich oceny są zgodne ze sobą. To może tworzyć różne komplikacje w funkcjonowaniu sumienia w zależności od przewagi tej czy innej części. Idealna sytuacja byłaby wówczas, gdyby sumienie „wrodzone” (głos Boży) i sumienie „nabyte” zarówno to nieświadome (superego), jak i świadome były ze sobą w doskonałej zgodzie i harmonii. Wówczas nie powinny zaistnieć jakiegokolwiek problemy z funkcjonowaniem sumienia. Ale nie zawsze tak jest. Czasem sumienie „nabyte” od rodziców przewyższa głos sumienia wrodzonego. Jeśli do tego to sumienie nabyte zwłaszcza w okresie nieświadomym, a więc tzw. „superego” jest nie-

² Na temat „superego” i jego stosunku do sumienia patrz artykuły S. Kuczkowskiego SJ, a zwłaszcza artykuł napisany wspólnie z Antonim Jarnuszkiewiczem SJ pt. „Rola poczucia winy w tworzeniu się postawy moralnej”. W: W służbie Ludowi Bożemu. Dzieło zbiorowe pod red. Bpa Bohdana Bejze. Poznań—Warszawa 1983, s. 263 - 265.

prawdziwe, błędne, na przykład zbyt karzące lub zbyt surowe, mamy wówczas prostą drogę do powstania zjawiska skrupułów³, tak bolesnego dla tych, którzy tych skrupułów doświadczają i którzy z racji duszpasterskich mają ze skrupulantami do czynienia.

Biorąc pod uwagę powyższe uwarunkowania rozwoju i funkcjonowania sumienia, uwarunkowania głównie ze strony środowiska rodzinnego, a zwłaszcza osób znaczących, jakimi są rodzice, należałoby zatroszczyć się w rodzinie bardzo o to, aby oddziaływania rodziców, kształtujące sumienie dziecka były od samego początku prawidłowe. Rodzice muszą więc najpierw sami nieustannie kontrolować swoje sumienie czy jego oceny są zgodne z nauką Chrystusa podaną w Ewangelii i z nauką Kościoła. Nie mogą stawiać dziecku wymagań przesadnych, zbyt rygorystycznych albo też pobłażać mu tam, gdzie rzeczywiście w coś zawiniło.

Należy jednak pamiętać i o tym, że na formowanie się sumienia dziecka, zwłaszcza w pierwszych latach jego rozwoju, ma wpływ nie tylko samo wartościowanie czynów dziecka według sumienia rodziców i przekazywanie tych ocen dziecku w takiej czy innej formie, względnie nawet stosowanie odpowiednich nagród i kar, ale bardzo istotna pod tym względem jest sama atmosfera, jaka panuje w domu rodzinnym i typ więzi, jakie łączą dziecko z rodzicami. Jeśli rodzice dziecka faktycznie nie kochają i ono podświadomie to czuje, a także gdy rodzice zajmują wobec dziecka niewłaściwe postawy, to wówczas nawet bez osobistych jego przewinień rodzi się w nim podświadome poczucie winy⁴, które będzie mocno ciążyć na funkcjonowaniu jego sumienia przez długie lata i co niełatwo da się w przyszłości wyprostować.

Sumienie dziecka jest więc formowane nie tylko bezpośrednio przy okazji oceny różnych czynów czy postaw ale także pośrednio przez cały system wzajemnych relacji jakie istnieją w rodzinie, a zwłaszcza między rodzicami a dzieckiem.

W kształtowaniu sumienia dziecka bardzo istotny jest również przykład dawany dzieciom przez rodziców. Jeśli rodzice wiernie przestrzegają w życiu głoszonych zasad etycznych i są pod tym względem bardzo konsekwentni, jeśli dziecko nie dostrzega w ich postępowaniu żadnego rozdzwiku i żadnego fałszu, to wówczas dziecko będzie chętnie wierzyć rodzicom i słuchać ich, a także brać z nich przykład pod względem postępowania. Natomiast jeśli dziecko zauważy u rodziców jakikolwiek rozdzwiek między tym, czego wymagają od niego, a tym jak sami postępują, albo też rozdzwiek między głoszonymi przez nich pięk-

³ Por. E. Działa OP. W milczeniu i nadziei. Poznań 1982, s. 268 - 271.

⁴ C. J. van der Poel. W poszukiwaniu wartości ludzkich. Warszawa 1976, s. 114.

nymi zasadami moralnymi a praktycznym postępowaniem, jakkolwiek formę „podwójnej moralności”, wówczas straci do nich całkowicie zaufanie i ich wpływ na kształtowanie jego sumienia będzie znikomy albo wprost żaden.

Ponieważ rozwój sumienia dziecka przebiega przez cztery zasadnicze fazy: anomii, heteronomii, autonomii i teonomii⁵, z których najistotniejsza dla rozwoju sumienia wydaje się być właśnie faza heteronomii, a więc zależności sumienia dziecka od sumienia osób znaczących zwłaszcza rodziców, należy dołożyć wszelkich starań, aby wpływ sumienia rodzicielskiego na dziecko był jednocześnie i głęboki, i prawidłowy. Daje to bowiem trwałą fundament pod dalsze fazy rozwoju sumienia.

Faza autonomii — zdobycia przez dziecko samodzielnych ocen sumienia — nie powinna być jednak fazą ostateczną w rozwoju sumienia. Dla człowieka wierzącego taką fazą winna być teonomia, a więc poddanie swego sumienia pod wpływ Boga i Jego prawa, całkowite uzależnienie swoich sądów i swoich wyborów od woli Bożej. W tym celu trzeba dziecku umożliwić częsty kontakt zarówno z Ewangelią, z nauką Bożą, jak i z samym Osobowym Bogiem — Chrystusem, zwłaszcza w sakramentach św. Chrystus bowiem najlepiej i najtrafniej będzie formował sumienie dziecka, chroniąc je przed różnymi zwichnięciami i wypaczeniami. Przywieranie swego sumienia do Chrystusa i Jego nauki będzie w dziecku wyrabiać niezwykłą wrażliwość i delikatność sumienia, a także umiejętność dokonywania trafnych wyborów życiowych.

2. ROZWÓJ OCEN, NORM I POGLĄDÓW MORALNYCH U DZIECKA

Z problemem kształtowania sumienia u dziecka wiąże się bardzo ściśle zagadnienie przekazywania mu przez rodziców różnych ocen, norm czy poglądów moralnych. Dziecko bowiem na podstawie swego sumienia „wrodzonego” może mieć co najwyżej bardzo ogólne rozeznanie dobra i zła⁶, natomiast szczegółowe oceny dotyczące wartości moralnej poszczególnych czynów przejawia ono od swego otoczenia społecznego, zwłaszcza od rodziców.

Rodzice przekazują dziecku różne oceny i normy moralne bardzo wcześnie, już w okresie niemowlęcym i poniemowlęcym, gdy w stosunku do pewnych zachowań czy uczynków dziecka mówią: „cacy” albo „be”, gdy czegoś zakazują mówiąc „nie wolno” a na coś innego

⁵ Por. Ks. S. Witek. Chrześcijańska wizja moralności. Poznań 1982, s. 176 - 181.

⁶ Taki ogólny osąd sumienia określany jest w literaturze jako „synderesis”.

pozwalają. Te pierwsze normy i oceny są bardzo istotne dla rozwoju moralności u dziecka. Nie tylko bowiem wpływają one na rozwój samooceny dziecka, ale także na tworzenie się u niego pewnych hamulców i pewnej refleksji dotyczącej jego zachowań czy uczynków. Dziecko przejąwszy od rodziców te bardzo proste, nawet prymitywne oceny, zaczyna nimi z kolei wartościować swoje otoczenie, różnych ludzi i ich zachowania oceniając, że ktoś czy coś jest „cacy” albo „be”⁷.

Gdy dziecko dorasta i wkracza w wiek przedszkolny te proste dziecinne oceny przeobrażają się w określenia bardziej dojrzałe jak „ładny” — „brzydki” czy wreszcie „dobry” — „zły”. Ujmowanie ludzkich czynów, własnych i cudzych w kategoriach dobra i zła będzie odąd towarzyszyć dziecku już przez całe życie, dlatego jest rzeczą bardzo istotną, aby te pierwsze oceny ujęte w tych właśnie kategoriach były prawdziwe i trafne, gdyż będą one niejako matrycą dla wszelkich późniejszych wartościowań.

Oceny, normy i poglądy moralne, jakie dzieciom przekazują rodzice powinny w toku rozwoju dziecka ulec internalizacji albo interioryzacji czyli uwewnętrznieniu. Chodzi o to, że dziecko te oceny powinno uznać za własne i kierować się nimi tak, jakby one rzeczywiście pochodziły od niego.

Warunkiem istotnym dla procesu internalizacji jest proces identyfikacji, czyli upodabniania się dziecka do rodziców, niejako psychicznego utożsamiania się z nimi. Proces identyfikacji, szczególnie istotny w relacji „dziecko-rodzic” tej samej płci, jest z kolei uzależniony od miłości jaką rodzice darzą swoje dziecko i od serdecznych więzi emocjonalno-uczuciowych istniejących między rodzicami a dzieckiem⁸.

Internalizacja norm i ocen moralnych następuje dużo szybciej i skuteczniej, a także na trwałe tam, gdzie między dzieckiem a rodzicami (zwłaszcza rodzicem tej samej płci) istnieje bliski i serdeczny kontakt uczuciowy, prawidłowe zaspokajanie potrzeb, współdziałanie i wzajemny szacunek. Inaczej mówiąc: od osoby kochanej i kochającej łatwiej się wszystko przyjmuje zarówno słowa pochwały jak i nagany i chętniej się jej wierzy i ufa. Często możemy spotkać ludzi, którzy nieraz w wieku dojrzałym a nawet w późnej starości jeszcze dobrze pamiętają i przechowują w swoim sercu słowa przestrogi, napomnienia, zachęty czy pochwały, otrzymane w dzieciństwie od swoich rodziców. Słowa te traktują niemal jak świętość, jak drogowskaz na drogę życia, a ostatnie niemal jak testament.

⁷ Ks. P. Poręba. Wychowanie moralne w rodzinie. W: W służbie Ludowi Bożemu. Praca zbior. pod red. Bpa Bohdana Bejze. Warszawa—Poznań 1983, s. 283.

⁸ Por. J. Rembowski. Więzy uczuciowe w rodzinie. Studium psychologiczne. Warszawa 1972; Tenże. Rodzina w świetle psychologii. Warszawa 1978.

Świadomi swego wielkiego wpływu na formowanie się ocen i postaw moralnych dzieci rodzice winni dołożyć wszelkich starań, aby tę szansę wpływania na rozwój moralny dziecka jak najlepiej wykorzystać i stworzyć trwałą fundament pod przyszłe postępowanie moralne dziecka.

3. KSZTAŁTOWANIE U DZIECKA UMIEJĘTNOŚCI WYBORU WARTOŚCI

Zarówno rozwój i formowanie sumienia, jak też kształtowanie ocen, norm i poglądów moralnych muszą być związane ściśle z wyborem określonych wartości. Człowiek bowiem jako istota rozumna i wolna, jako „byt rozstrzygający” (Jaspers) znajduje się nieustannie w sytuacji konieczności wyboru, wyboru pewnych sposobów bycia i wyboru określonych wartości. Dokonywane przez człowieka w sposób wolny wybory wartości kształtują jego „osobową twarz”⁹, tworzą jego określoną sylwetkę moralną.

W procesie dokonywania wyborów moralnych uaktywnia się zarówno sumienie człowieka jak i cały zinternalizowany system ocen i norm moralnych, które są teraz „przymierzane” do konkretnej sytuacji czy konkretnego dobra.

Kształcenie u dziecka umiejętności wyboru wymaga najpierw wyrabiania w nim wrażliwości na wartości, zwłaszcza wartości duchowe, wartości wyższego rzędu. Człowiek nie będzie bowiem wybierał określonych dóbr, jeśli nie będzie przekonany o ich wartości. Dziecko również musi najpierw dostrzec „wartość” konkretnego dobra, określonego czynu. Dziecko spontanicznie, niejako siłą własnej natury dostrzega stosunkowo łatwo wartość różnych dóbr materialnych, które je fascynują i przyciągają jego uwagę. Natomiast sytuacja jest trudniejsza gdy chodzi o dobra wyższe, o wartości duchowe. Nie są one bowiem dla dziecka tak oczywiste i „narzucające się”, jak dobra materialne. Dlatego rodzice muszą dopomóc dziecku dostrzec „wartość” tych właśnie dóbr wyższego rzędu: wartość Prawdy, Dzielności, Miłości, Sprawiedliwości, Miłosierdzia itp.

Dziecko musi niejako doświadczyć na sobie, we własnym życiu, że wybór tych wartości przynosi mu radość, że je napełnia szczęściem większym aniżeli zaabsorbowanie się jakimikolwiek dobrami materialnymi.

Pomocą w wyrobieniu u dziecka takiego właśnie przekonania jest duża jego uczuciowość i wrażliwość, spontaniczność i świeżość przeżyć, duża

⁹ Por. M. A. Krapiec. Ja — człowiek. Zarys antropologii filozoficznej. Lublin 1974, s. 377.

syntoniczność i brak skrepowania różnymi konwenansami i maskami, które utrudniają nieraz życie człowiekowi dorosłemu. Rodzice chcąc uczulić dziecko na wybór wartości winni u niego rozwijać różne uczucia wyższe: religijne, moralne, estetyczne, intelektualne, gdyż bogata uczuciowość wyższa w wybitnym stopniu przyczynia się do uwrażliwienia na wartości duchowe.

Oddziaływanie na dziecko w kierunku uwrażliwienia go na wartości wyższego rzędu będzie o wiele skuteczniejsze, gdy będzie poparte osobistym przykładem życia rodziców, gdy w ich postępowaniu i postawach moralnych będzie wyraźnie widoczny prymat wartości duchowych nad wartościami materialnymi, prymat postawy „być” nad postawą „mieć”. Rodzice muszą sami żyć wartościami duchowymi aby do nich skutecznie przekonać dzieci.

Rodzice mogą uwrażliwiać dziecko na wartości wyższe wykorzystując do tego celu różne sytuacje codziennego życia: poznawanie przyrody, kontakt z ludźmi, poznawanie nowych rzeczy i zjawisk, podróże i wycieczki, a także różne wypadki losowe i nieszczęścia, które są okazją do pogłębienia duchowego dziecka.

Wrażliwość na wartości wyższe jest podstawą wyboru tychże wartości. Ale by te wybory mogły być prawidłowe i uszczęśliwiające dziecko, muszą być one oparte na posiadaniu właściwej hierarchii wartości. Dziecku trzeba pomóc stworzyć hierarchię wartości — ukazać mu, co w jego życiu jest konieczne, co tylko pożyteczne, a co jedynie przyjemne i wreszcie co może być szkodliwe i niebezpieczne. Dziecko o dobrze ustawionej hierarchii wartości i uwrażliwione na wartości wyższego rzędu powinno dokonywać prawidłowych i sensownych wyborów życiowych, pod warunkiem jednak, że będzie jednocześnie posiadać dobry i mocny charakter.

4. PRACA NAD URABIANIEM CHARAKTERU DZIECKA

Praca nad kształtowaniem charakteru dziecka jawi się więc jako kolejny niezbędny element rozwoju moralnego. Rodzina może pod tym względem przyjść jedynie dziecku z pomocą, tworzyć odpowiednie warunki, ale sama istota tej pracy zależy już od samego dziecka, od jego osobistego przekonania i wysiłku, od siły jego woli i wytrwałości.

Praca nad charakterem, czy to wychowawcza, czy samowychowawcza przebiega zawsze jakby podwójnym nurtem. Jeden to nurt bardziej negatywny, polegający na zwalczaniu wad, drugi to nurt pozytywny, polegający na wyrabianiu odpowiednich cnót. Oba te nurty muszą przebiegać niejako równolegle, może z niewielkim wyprzedzeniem dla nurtu

negatywnego. Trzeba bowiem najpierw usunąć istniejące wady czy nałogi, aby w ich miejsce pojawiły się odpowiednie cnoty. Nie można jednak poprzestawać tylko na samym zwalczaniu wad, bo to może dziecko zniechęcić, ale trzeba równocześnie wzmacniać mocniejsze strony jego osobowości, przekształcając je w odpowiednie cnoty. Z czasem i to, co było wcześniej wadą może się przekształcić w cnotę, ale to dalsza sprawa.

Aby umożliwić dziecku walkę ze swymi wadami czy nałogami, rodzice jako obserwujący dziecko bardziej z boku, a więc i bardziej obiektywnie, winni dopomóc mu poznać swoje wady i złe przyzwyczajenia, bo nie zawsze je samo dziecko dobrze dostrzega.

Ukazanie dziecku jego negatywnych cech winno iść w parze z uświadomieniem mu także i cech pozytywnych, aby dziecko nie nabawiło się jakiegoś kompleksu niższości i nie straciło wiary w siebie, w możliwość korekty swojego postępowania.

Poznanie siebie od strony pozytywnej i negatywnej jest jednak dopiero pierwszym krokiem na drodze do kształtowania swego charakteru. Praca nad charakterem wymaga bowiem przede wszystkim zmagania się ze sobą, ze swoją słabością, ze swoimi wadami, a to wymaga natężenia woli, treningu, ciągłego zaczynania od nowa. Stąd trzeba dziecku stwarzać okazje, by mogło ćwiczyć wolę i przełamywać swoje lenistwo, egoizm, wygodnictwo, ospałość. Dobrą pomocą w tym względzie będą różne zainteresowania, jakie uda się w dziecku obudzić i rozwinać, prace i zajęcia, do których uda się dziecko włączyć, różne sporty i rozrywki o ile będą one zmuszać dziecko do wysiłku, do pokonywania swojej słabości, o ile będą wyrabiać w nim hart ducha, umiejętność znoszenia bólu, cierpienia i poczucia przegranej.

Ważne jest to, by zadania, jakie będą rodzice stawiać dziecku, albo jakie samo sobie postawi, nie przekraczały jego możliwości, nie były ponad jego siły, gdyż wówczas mogą je zniechęcić i spowodować załamanie psychiczne. W miarę odnoszenia przez dziecko sukcesów w tej pracy nad sobą można podwyższać stopień trudności.

Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby dziecko w jakiś sposób kontrolowało pracę nad swoim charakterem, np. walkę z wadą główną (lenistwo, chciwość, nieczystość itd.), albo wysiłek nad zdobyciem jakiejś cnoty, prowadząc np. szczegółowy dzienniczek, w którym będzie każdego dnia notować swoje klęski i zwycięstwa.

Taka samokontrola będzie dopingować dziecko do zwiększonego wysiłku a jednocześnie dawać mu uczucie satysfakcji i zadowolenia, gdy zacznie dostrzegać postępy w pracy nad swoim charakterem. Także słowa zachęty czy pochwały skierowane przez rodziców pod adresem dziecka mogą tu podziałać bardzo korzystnie.

Problemem głównym w tej pracy nad charakterem będzie jednak nie tyle wybór odpowiedniej metody czy techniki pokonywania swoich wad i zdobywania cnót, ile raczej podanie dziecku wystarczającej motywacji do takiego właśnie wysiłku. Motywacja ta będzie zaś znacznie ułatwiona, gdy dziecko będzie posiadać określony cel życia i ideał, do którego chce dążyć.

5. DAŻENIE DZIECKA DO IDEAŁU

Wszelkie wysiłki wychowawcze i samowychowawcze będą zawieszane w próżni, jeśli dziecko nie będzie widzieć celu takich zmagañ i nie będzie posiadać jasnego ideału życia. Dlatego rozwój moralny musi mieć na względzie i ten element.

Dziecko może sobie wytworzyć ideał życia i ideał osobowości w różny sposób. Przede wszystkim drogą naśladownictwa życia i ideałów rodziców, zwłaszcza jeśli się z nimi mocno identyfikuje i podziwia ich. Byłaby to oczywiście sytuacja wychowawczo najbardziej idealna, gdyby dla każdego syna ideałem człowieka, chrześcijanina, pracownika był jego ojciec, a dla każdej córki ideałem kobiety, żony, matki była jej własna matka. Takie jednak przypadki — przynajmniej jak można by wnioskować z różnych wypowiedzi ankietowych — spotykamy niezmiernie rzadko.

Rodzice sami zresztą zdają sobie sprawę z tego, że nie dorastają do roli ideału dla swoich dzieci. Mimo to, nie mogą przecież zrezygnować z ukazywania swoim dzieciom ideału życia, człowieczeństwa, chrześcijaństwa. Na szczęście nasza religia przychodzi tu rodzicom i wszystkim wychowawcom z pomocą wskazując na ideały uniwersalne, dostępne dla wszystkich a jednocześnie niedościgłe i nie podlegające nigdy dewaluacji. Jest to ideał Chrystusa, Jego Matki i ideał prezentowany w różnym wydaniu przez tylu świętych, którymi może się poszczycić Kościół katolicki. Te więc ideały można i trzeba podsuwać dzieciom do naśladowania z pełnym zaufaniem i przekonaniem.

Ale młodzi ludzie często szukają ideałów także wśród ludzi z bliskiego środowiska albo też i z dalszego, ale „ideałów” chodzących po ziemi. I tu trzeba bardzo czuwać aby czasem najwyższym ideałem dziecka nie stał się jakiś młodzieżowy „idol”, gwiazdor filmowy czy sportowy, gdyż blask jego może być tylko powierzchowny i zwodniczy a przy tym krótkotrwały. Zafascynowanie takim „ideałem” może popchnąć dziecko w niewłaściwym kierunku i odciągnąć je od konkretnej pracy nad sobą i swoim rozwojem. Oczywiście, są przykłady i pozytywnego oddziaływania ideałów tego typu, ale jest również wiele przykładów negatyw-

nych, stąd też nie można takich ideałów naśladować „ślepo”, całkowicie bezkrytycznie.

Dziecko ideał życia i ideał własnej osoby musi sobie wybrać samo, rodzice mogą mu w tym jedynie pomóc podsuwając odpowiednie wzory. Ważną jest rzeczą, aby wybrany przez dziecko ideał życia zgadzał się istotnie z jego zasadniczym powołaniem życiowym, dlatego odkrycie i wybór powołania pozostaje w bliskim związku z procesem rozwoju moralnego.